Nr. 217. Kraków, Sobota 23 Września 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. —Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 22 września.*

I.

Ustawy zasadnicze nie odznaczają się zbytnią chojnością w wymiarze praw i swobód, jakie przyznano obywatelom w życiu publicznem. Dawny hofratowski szablon nie nagina się jednak tak łatwo, a duch biurokracyi austryackiej, żyjący dotychczas nietylko wśród urzędujących jeszcze niedobitków z czasów autokratycznych rządów, lecz także wśród nowszych pokoleń, zbyt leniwych, aby nowych szukać dróg, stara się nowe pojęcia, nowe stosunki i nowe ustawy wtłoczyć gwałtem w ramy gotowego szablonu. Spotykamy się zatem w praktyce codziennego życia z nieustającem ścieśnianiem praw i swobód obywatelskich, a w tej pracy wtłaczania nowych ustaw w dawną tradycyę, współzawodniczą wszystkie władze wykonawcze bez różnicy gałęzi, na jakie rozdziela się administracya rządowa.

Fakty ograniczenia swobód obywatelskich i naruszenia praw konstytucyjnych są o wiele liczniejsze, niż przypuszcza ogół społeczeństwa. Wiele z nich pozostaje w ukryciu nietylko z powodu niedołęstwa lub nieświadomości jednostek, ale z natury rzeczy dotykają one tylko pewną ograniczoną sferę interesów, któremi ogół nie zajmuje się wcale. Brak nam natomiast tego zamiłowania swobód i tej energii, abyśmy śledzili wszelkie choćby najdrobniejsze ruchy władz i każde, choćby najmniejsze naruszenie swobody obywatelskiej, potępiali tak, jak na to zasługuje.

Bezkarność drobnych usterek i nadużyć ośmiela bowiem władze z jednej strony, a drobne ukłucia powtarzane ciągle i systematycznie znieczulają społeczeństwo z drugiej strony. Teraz też brak nam słów potępienia i wtedy, gdy nie o drobne już, ale o cięższe rozchodzi się przekroczenia przeciw ustawom zasadniczym i wynikającym z nich swobodom obywatelskich.

W wypadkach takich milczenie panuje najczęściej tam, gdzie najpierwej i najpotężniej powinien odezwać się głos obrony i potępienia. W sprawie tłómaczenia ustawy o zgromadzeniach zabrał jednak parlament austryacki głos i zdawałoby się rzeczą naturalną, że dopóki Rada państwa sprawy tej stanowczo nie załatwi, nie pokaże się żadna urzędowa interpretacya. Inaczej się jednak stało i w urzędowym dzienniku znaleźliśmy wykład §. 2 ustawy o zgromadzeniach, z którym zapoznaliśmy już naszych czytelników. Takie uprzedzanie wyniku parlamentarnej akcyi jest godnem potępienia, a w Izbie poselskiej, która wypowiedziała już swoje zapatrywania, powinien odezwać się silny głos protestu i nagany.

Mamy więc urzędową interpretacyę, a więc znowu interpretacyę ścieśniającą. Pochodzi ona wprawdzie w ostatniej swej formie od władz administracyjnych, opiera się jednak niestety na opinii najwyższego trybunału sprawiedliwości i z przykrością przychodzi nam skonstatować, że i władze sądowe nie są wolne od wpływu ducha biurokratyzmu, że i w orzeczeniach władz sądowych nie znajdujemy szerszego poglądu i głębszego pojęcia praw i swobód obywatelskich. Również i tu interpretacya ścieśniająca jest regułą, a przecież u władz sądowych nie powinny ważyć i nie ważą wcale względy praktyczne, które władzom administracyjnym nakazują szukać ułatwień w wykonaniu ustaw.

Interpretacya urzędowa §. 2 ustawy o zgromadzeniach, jaką aprobował najwyższy trybunał sprawiedliwości, jest zupełnie błędną. Błędną jest zaś nie dlaczego innego, jak tylko dlatego, że nie zrozumiano i nie pojęto ducha, który na gruzach dawnej autokracyi budował nową erę. W ustawie zasadniczej o prawach konstytucyjnych obywateli wypowiedziano zasadę swobody zgromadzania się obywateli. Z tego punktu należało wyjść przy interpetacyi ustawy o zgromadzeniach, a wtedy cały wywód najwyższego trybunału i opierającego się na nim urzędowego objaśnienia, musiałaby upaść. Najwyższą zasadą jest więc swoboda zgromadzania się. Jeżeli mimo to w ustawie o zgromadzeniach postanowiono pewne przepisy, które ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne należy zachować, to tych przepisów nie należy uważać za nic innego, jak za ograniczenia owej zasady. Normą i zasadą jest zupełna swoboda — wyjątkowem jest jej ograniczenie. Stąd zgromadzenia, do których nie należy stosować żadnych formalności, uważane być powinny za typ zasadniczy zgromadzenia, a ograniczenia pewnemi formalnościami, jako wyjątki nakazane smutną koniecznością. Przy takiem stanowisku wobec zasady swobody zgromadzania się jedynie racyonalnem wszelka interpretacya ścieśniająca byłaby niemożebną, a wobec artykułu 12 ustawy o prawach konstytucyjnych obywateli jest wprost nielogiczną.

Najwyższy trybunał, a jego zapatrywania władze administrayjne wyzyskują ze skruplatnością łatwą do zrozumienia, poszedł inną zupełnie drogą. Ograniczenie swobody zgromadzania się formalnościami uważa on za regułę zwolnienie od tych ograniczeń za wyjątek. Jest to zapatrywanie tych, którzy ubóstwiając dawny system rządzenia, wszelkie swobody uważają za ustępstwo na rzecz nieuprawnionych uroszczeń. Rzecz ma się jednak wprost przeciwnie, swobody obywatelskie są naturalnem prawem każdego obywatela. Nadanie konstytucyi, uznanie tych praw, to nie koncesya, to akt sprawiedliwości. Upadek dawnego systemu, to nie upadek prawa, ale jego zwycięstwo. To zwycięstwo prawa nie jest jeszcze zupełnem, ale przyjdzie chwila, w której rozszerzenie swobód obywatelskich stanie się koniecznością, jak koniecznością był pierwszy akt sprawiedliwości, objęty obowiązującemi dziś ustawami zasadniczemi.

Stan wyjątkowy w Pradze.

III.

A teraz pytanie, dla nas najważniejsze: jakie stanowisko zająć ma Koło polskie, gdy hr. Taaffe stanie przed Radą państwa z żądaniem zatwierdzenia wyjątkowych rozporządzeń.

Na to pytanie jedna tylko odpowiedź jest możliwa: odrzucić.

Są sprawy, w których można wchodzić w targi ze swojem politycznem przekonaniem i ze swem zasadniczem stanowiskiem — są inne, w których to jest wręcz niemożliwe. Do tych należy ta właśnie sprawa. Tutaj niema kompromisów, niema targów o jakieś warunki, o jakieś może za tę cenę dla kraju korzyści — tu trzeba bez żadnej ubocznej myśli stanąć na tem zasadniczem stanowisku, że Polacy nie mogą głosować za stanem wyjątkowym nigdzie — a już zgoła tam, gdzie ten stan wyjątkowy ma się zwrócić przeciw narodowi o swe prawa polityczne walczącemu. My, którzy przez sto lat żyjemy w „stanie wyjątkowym“ — którzy skutków tego pod rosyjskim i pruskim zaborem tak bardzo ciężko doznajemy, że sama wzmianka o „stanie wyjątkowym“ przejmuje nas dreszczem — my nie możemy głosów naszych dorzucić na szalę tego niefortunnego aktu. Chcemy wierzyć, a przynajmniej oczekiwać tego, że ten stan wyjątkowy będzie wykonywany możliwie oględnie i łagodnie — wiemy, że nie może on ani w cząstce dorównać temu, co na nas pod hasłem takiej wyjątkowości spadało i spada. Ale łagodne wykonywanie nie zmienia rzeczy. Złe nie tkwi w sposobie wykonywania — ono tkwi w samym fakcie, iż pewna ludność ma być choćby tylko przejściowo praw swych pozbawioną, i zamiast prawu — być poddaną administracyjnej i policyjnej dowolności. Co ta dowolność znaczy — my wiemy. Jak ona godność ludzką poniża, jak gorsze strony natury ludzkiej na jaw dobywa, jak poczucie prawa zachwiewa, jakich niesprawiedliwości staje się źródłem — ile łez przy najłagodniejszem wykonywaniu wycisnąć może — my to wszystko wiemy z długiego, strasznego doświadczenia. A niech nam nie mówią, że sentymentalną byłaby polityka, kierująca się zasadą „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“. Naród nie może, bez ciężkiej dla siebie szkody, w jakikolwiek sposób wykraczać przeciw temu, co jest zasadniczą podstawą jego bytu. I tak samo, jak poczytujemy to Czechom za błąd wielki, że oni — wykarmieni na zachodniej cywilizacyi, szczerze czy nieszczerze aspiracye swe ku najgorszemu owocowi wschodniej cywilizacyi, ku rosyjskiemu caratowi zwracają — tak samo byłoby ciężkim z naszej strony grzechem, gdybyśmy podpisywali i sankcyonowali ograniczenie swobód obywatelskich u narodu, praw swych się dobijającego, my, którzy przecież dla siebie niczego innego tylko uznania praw naszych narodowych i przywrócenia swobód żądamy. Takiego zaprzeczenia samej podstawy naszej narodowej polityki — hr. Taaffe od nas wymagać, od nas uzyskać nie powinien.

Na Galicyę mają być i powinny być zwrócone oczy całej Polski. Nietylko w naszym, polskim, interesie leży, aby na naszych rodaków zakordonowych kraj ten sympatyczną wywierał atrakcyę. A cóż o nas powiedzą ci, którzy jęczą pod stanem wyjątkowym, jeżeli nasi reprezentanci rękę przyłożą do zatwierdzenia stanu wyjątkowego w Czechach, zwłaszcza wśród okoliczności, które — jak wykazaliśmy — tak mało ten wyjątkowy krok uzasadniają? Czyż oni raczej nie mają prawa oczekiwać po tych naszych reprezentantach, iż oświadczając się przeciw stanowi wyjątkowemu, uzasadnimy to naszem własnem doświadczeniem i protestując przeciw poddaniu sąsiedniego narodu wyjątkowym rozporządzeniom, znajdziemy słowo protestu przeciw temu, co się dzieje w innych dzielnicach Polski? Obrona wolności i prawa u innych — będzie tem samem obroną wolności i prawa u nas.

Nie jest taka polityka „sentymentalną“ i dlatego także — że w sprawach tego rodzaju sprawdza się zawsze *hodie mihi, cras tibi* — dziś mnie, jutro tobie. I któż może ręczyć, jak się zmienią stosunki i prądy? Kto może mieć pewność, że ci, którzy dzisiaj dążąc do władzy ubrali się w skórę baranka, nie wystąpią z całą mściwością i tej zawadzającej im maski nie zrzucą, gdy się raz znowu do władzy dorwą. A wtedy my tej obrony potrzebować będziemy, której dziś innym chcemy odmówić.

Ani też nie można tego od nas wymagać ze względu na interes rządu hr. Taaffego. Różnica między dzisiejszym prezydentem ministrów a centralistyczną lewicą zaciera się coraz bardziej. Tylekroć udowodniliśmy, że odnośnie do Galicyi rząd hr. Taaffego większe od któregokolwiek poprzedniego zdobycze dla centralizmu poczynił — że powtarzać się tu nie będziemy. Wystarczy przypomnieć przerzucenie całej wagi spraw do Rady państwa i zepchnięcie sejmów na plan ostatni — wystarczy wskazać, że jedyny w ciągu 14 lat przez Galicyę postawiony postulat autonomiczny, decentralizacya kolejowa, nie uzyskał poparcia rządu. Jeżeli zaś możnaby mówić o przychylniejszem niż dawniej popieraniu niektórych życiowych potrzeb kraju — to my nie zawdzięczamy tego jakiejś większej obecnie życzliwości hofratów po różnych ministerstwach, ale przeważnie ofiarnej, wytężonej pracy kraju samego i jego reprezentacyi, która musiała sobie zdobyć uznanie i wyrobić w Wiedniu to przekonanie, że niepodobna, ażeby państwo jaskrawo zaniedbywało swoje obowiązki wobec kraju, który tak ciężko nad własnem podźwignięciem się pracuje. Dowodem tego n. p. sprawa zasiłków na cele szkolnictwa przemysłowego, których Galicya doczekała się dopiero wtedy, kiedy rubryka przemysłowa w krajowym budżecie już dobrze 100.000 złr. przekroczyła. Nie mamy zatem powodu do tak daleko idącej wdzięczności dla hr. Taaffego, abyśmy dla niej poświęcali zasadniczą podstawę naszej polityki.

Jesteśmy więc stanowczo za tem, ażeby Koło polskie oświadczyło się przeciw zatwierdzeniu wyjątkowych rozporządzeń i nie przykładało ręki do utrzymania w Czechach stanu wyjątkowego. Jesteśmy zatem, aby to postanowienie reprezentacyi naszej było motywowane w duchu naszej narodowej, polskiej polityki, z wskazaniem na to, czem dla nas był zawsze i jest do dzisiaj wszelki stan wyjątkowy. Ale też jesteśmy za zastrzeżeniem się, że tak głosując, występujemy zasadniczo w obronie konstytucyjnych swobód, ale nie w obronie partyi młodoczeskiej. Pod tym względem nie powinna być pozostawioną żadna wątpliwość, że my nie chcemy i nie możemy się solidaryzować z polityką, skierowaną przeciw trójprzymierzu a za sojuszem rosyjskim, ani też z agitacyą wewnętrzną, która w narodzie słowiańskim propaguje rusofilstwo i kult caryzmu. Stoimy na gruncie polskim — i dlatego wstrętne nam są wszelkie wyjątkowe postanowienia; stoimy przy cywilizacyi zachodniej i dlatego odrzucamy wszystko, co z nią niezgodne, a więc zarówno wszelkie swobód konstytucyjnych ograniczenie, jak i wszelką propagandę anticywilizacyjnych rusofilskich dążeń.

Głosy z kraju.

Pod tytułem: *Echo klęski i obraz nędzy mieszkańców i kraju*, otrzymaliśmy z powiatu myślenickiego następujące uwagi, które bez jakichkolwiek zmian w tekscie pomieszczamy:

Smutny i opłakany stan nędzy i niedoli, aczkolwiek smutnem lecz głośnem echem boleści, odbija się także w powiecie myślenickim. Kto nie był naocznym świadkiem tego, jakie wyrządza szkody wylew rozszalałej rzeki Raby, spowodowany dopływami dzikich potoków w górskich okolicach — ten nie pojmie, nie odczuje tej strasznej katastrofy i klęski, która co roku dotyka gminy nad Rabą położone.

Żal ściska serce na ten bolesny widok, gdy rozhukane, rwiące fale tej niewdzięcznej rzeki, pod okiem nadbrzeżnych mieszkańców nietylko jedyne i nędzne plony, ale nadto zabierają całe warstwy urodzajnych pól — o ile takowe żmudną pracą ręki ludzkiej na glebie kamienistej wyrobione, za urodzajne uznać można, — zrywają mosty, ławy komunikacyjne, wyrywają stare drzewa z korzeniami i, naigrawając się z rozpaczy ludzkiej, unoszą z sobą do morza.

Ażeby opisać smutny obraz strasznego spustoszenia okolic nad Rabą położonych, dość przytoczyć, że od roku 1880 wylewy tej rzeki, spowodowane piętrzącemi się bałwanami wód z dzikich potoków górskich, prawie każdego roku nietylko wszelkie mienie i dobytek na gruntach położonych nad jej brzegami spustoszyły, lecz niektóre do szczętu zabrały, a pozostałe spłukały z gleby zupełnie, lub żwirem i namułem tak pokryły, że dziś i śladu zagonu nie zobaczy, tylko same pokłady kamienia i piasku.

W latach 1880, 1882, 1884, 1885, 1888, 1892 i 1893 wezbrane i wzburzone fale rzeki Raby zabrały ziemi urodzajnej w obrębie gmin: Lubnia, Pcimia, Stróży, Górnej-wsi, Myślenic, Dolnej-wsi, Osieczan, Banowic i Brzączowic, przeszło 600 morgów ziemi rolnej, zasypały kamieniami i piaskiem, a w plonach samych tychże gmin wyrządziły szkody około 50.000 złr. Samej właścicielce państwa myślenickiego ks. Cecylii Lubomirskiej wyrządza rzeka Raba każdego roku stratę na 3.000 złr.; jest to straszny obraz spustoszenia i jęk rozpaczliwy biednej ludności górskiej. Główną przyczyną tej strasznej, każdego roku powtarzającej się klęski, jest nieuregulowanie koryta rzeki Raby i górskich potoków, jako jej dopływów. Sprawa regulacyi tej rzeki, podnoszona kilkakrotnie na usilne prośby mieszkańców gmin i obszarów dworskich przez wydział powiatu myślenickiego nie odniosła dotąd pożądanego skutku.

Z tego powodu dotknięci dnia 12 sierpnia b. r. klęską powodzi mieszkańcy z nad Raby bez środka ratunku skazani zostali na głód i nędzę. Wielu z nich, celem szukania chleba, zmuszeni są opuścić swoje rodzinne gniazdo i poza granicami swojego kraju szukać środków do życia. Takie klęski i wędrówki ludu naszego straszne skutki pociągną za sobą. Zrujnują one nietylko siłę podatkową, lecz w krótkim czasie wyludnią, kraj, spowodują uszczerbek na polu ekonomicznem, ubytek rąk do pracy — i dlatego nastąpić musi głód, nędza wybitna w kraju i rozgoryczenie powszechne u pozostałych mieszkańców, jeżeli kraj i rząd doraźnie nie zaopiekuje się jak najrychlej prześladowaną i nękaną ustawicznemi klęskami powodzi, biedną ludnością, zamieszkującą okolice górskie nad Rabą położone powiatu myślenickiego. Z każdym rokiem wzmagają się podatki, wszelkie daniny rządowe i krajowe, ludność nasza biedna, odrywając sobie od ust, spienięża i opłaca podatki, łudząc się nadzieją szybkiej i doraźnej pomocy od kraju i rządu, zabezpieczenia ich szczupłej ziemi karmicielki w granicach własności przed tym strasznym wrogiem, jakim są wylewy wód górskich, i oczekuje rychłego przystąpienia do regulacyi koryta rzeki Raby. Niestety — rok za rokiem mija, a z nim powtarzające się coraz większe wylewy, nowe rany zadają zbo-

---

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

5 (Ciąg dalszy).

8 stycznia.

Droga Mamo!

Już przy sukni wszystko prawie skończone, tylko szwy poobrzucać i wszyć rękawy. Sama pani Skrodzka powiada, że prześliczna. Rzeczywiście, Mamo, jak cukierek. Wszystko jest tak, jakem pisała w tamtym liście, tylko jeden bok będzie otwarty i spinany kokardkami na tle koronkowem. Zrobiłam tak, bo mi się trochę koronki zostało; same, co prawda, kawałki, alem je tak zręcznie zesztukowała, że niktby nie poznał. Przez to i cała spódnica o wiele strojniej wygląda. Na szyję, nie wiem jeszcze, co włożę — aksamitkę, czy perełki, a bransoletki i wachlarza to mi Romana pożyczy.

Z tych trzech rubli, co mi Mama na pantofelki przysłała, i na róże pół rubla zostało. Kalosze włożę, Mamo, napewno, niech się Mama nie boi. Wreszcie ja pewnie dorożką pojadę, a pani Skrodzka mi pożyczy.

Skąd to Mama te trzy ruble wzięła? Pewnie Mama pierze sprzedała, co dla mnie miało być niby na wyprawę? Z początku ogromniem się cieszyła z tych pantofelków, bo w bucikach to ciężko tańczyć, ale jak sobie pomyślę, że to za ostatni grosz Mamy, zaraz mi się przykro robi. Ale ja to Mamie kiedyś odpłacę, zobaczy Mama.

Kontredansa już zupełnie umiem. Dzisiaj tańczyłyśmy we cztery w pracowni, i raz się tylko zmyliłam, nawet nie tak bardzo; ale nam w 6 figurze panna starsza przeszkodziła i nie było szen. — W tem szen to także się mylę; nigdy nie wiem dobrze, w którą się stronę obrócić. Jużeśmy kilkanaście razy próbowały, nawet w 4 pary, jak panny starszej nie było, ale zawsze jestem niepewna, gdzie to w prawo, gdzie w lewo. Ach, żeby się tylko jutro nie pomylić! Umarłabym chyba ze wstydu.

Do ubrania już prawie wszystko mam przygotowane. Dzisiaj się umyłam tak lepiej; jutro przed samym balem to samo zrobię. Możeby dosyć było raz, ale zawsze to jakoś pewniej. Spódnicę sama sobie uprasowałam, żeby być pewniejszą. Na krochmal dałam raz dziesiątkę, a potem jeszcze za 5 groszy dokupiłam, więc będzie sztywna.

Najgorsza rzecz to z pończochami. Chciałam wziąć różowe, ale taka dziura na pięcie, że w żaden sposób nie można. Kupiłam za 6 groszy pasemko takiej samej bawełny i zacerowałam, ale i tak znać. Niby to nie będzie widać, ale zawsze się boję. Już się chyba zdecyduję na te bronzowe.

Tak ciągle sobie myślę, czym ja czasem o czem nie zapomniała? Już i w mufce podszewkę zaszyłam, bo się oberwała, i guziki przy pantofelkach przyszyłam mocniej, a ciągle mi się zdaje, że o czemś zapomnę. Dziś w nocy to mi podwiązki na szczęście na myśl przyszły i zaraz zapaliłam lampę, żeby lepiej sprzączki przymocować, bo do rana mogłoby mi to wyjść z głowy. Teraz od tygodnia sypiam w rękawiczkach, bo to podobno lepiej, wreszcie i pościel się nie wala gliceryną.

Chusteczkę do tańca zrobiłam sobie sama. Środek z indyjskiego muślinu, co mi się od kamizelki tej żydówki został, a koronka to od jednej sukni balowej.

Dzisiaj położę się wcześniej, o jakiej 10, żeby się wyspać porządnie na jutro; chociaż wątpię, czy zasnę tak zaraz, bo ciągle jestem w obawie, czy aby wszystko przygotowane.

Wyjdę o godzinę wcześniej z magazynu, o 6, żeby się z ubieraniem nie spóźnić. Kolacya będzie umyślnie przyspieszona, bo wszyscy będą mi pomagali. Darecka także przyjdzie, bo jest ciekawa, jak ja będę wyglądała. Ona też mi co pomoże przy ubieraniu. Romana to aż mi zazdrości, powiadam Mamie. Mówi, że taki kołnierz to niestosowny do wieczorowej sukni, ale to nieprawda: już ja się znam na tem lepiej, niż ona.

Koszulę jeszcze pozawczoraj niebieską włóczką nawlokłam.

Uczesze mnie sama pani Skrodzka, tak *à la Mikado*, bo mi w takiem uczesaniu najwięcej do twarzy. Szpilki już mam. Kupiłam w koscyku za Żelazną-Bramą, po 12 groszy. Bardzo ładne.

Ach moja Mamo, ja jestem taka uradowana, — ale się i boję czegoś bardzo. Mogę źle wyglądać, albo nie mieć powodzenia, i cała przyjemność przepadnie. Bo ja wiem sama, czy ta suknia jest ładna? Mnie się ogromnie podoba, ale czy i wszystkim będzie tak samo, to skąd ja mogę wiedzieć? Jeden bok jest śliczny; jak tak nieznacznie poruszam nogą, to się rozkłada, jak wachlarz i tak wygląda, jakby tam nie wiem wiele było materyału, — a to wszystkiego dwa łokcie, nie całe w dodatku. Tak myślę, że w tańcu jeszcze się lepiej będzie układało.

Zaraz na drugi dzień po balu napiszę do Mamy i wszystko szczegółowo opiszę. Szczęście, że to niedziela wypada. Choćby mi się nie wiem jak spać chciało, będzie Mama miała zaraz list. Perfum Zawadzka mi trochę pożyczyła. Jakieś fiołkowe. Co ja też to Mamie pojutrze napiszę? ciekawam bardzo. Jutro o tej porze będę już na balu. Całuję Mamę i ściskam po niezliczone razy. Żebym się tylko w tańcu nie przewróciła! Moja Mamo, niech tam Mama za mną westchnie!

Felka.

10 stycznia.

Kochana Mamo!

Wróciłam dopiero dziś rano o 7 i jeden pan mnie odprowadził. Nie wiem jeszcze, jak się nazywa, ale Zawadzka to pewnie będzie wiedziała, bom się jej wczoraj zapomniała spytać. Wyjechałam z domu o wpół do dziewiątej, a Darecka z Antosią odprowadziły mię aż na dół, do samej dorożki. Jasiek jeszcze nie spał, i dziś mu dwa cukierki w kieszeni przyniosłam. Romana to nie chciała, bo powiada: „poco?“ Po drodze zabrałam Zawadzką i przywiązałam sobie mocniej jeden pantofelek, bom się bała, żeby mi nie spadł. Potem musiałam trochę rozluźnić, bo było za mocno. Przyjechałyśmy akurat o 9, ale jeszcze mało było osób. Z początku trochę się nudziłam, bo tylko rozmawiali, i jedna panna śpiewała. Była herbata z pączkami i z faworkami, ale jak na złość nie mogłam nic jeść, chociaż wcale nie byłam ściśnięta. Prawie tak, jak na niedzielę. Tylkom pół szklanki herbaty wypiła. Jak zaczęli tańczyć, tom z początku dosyć dużo tańczyła, nie mogę powiedzieć, ale potem — bardzo mało. I nie wiem dlaczego, bom wcale gorzej od innych nie wyglądała. Były nawet takie, wie Mama, co się w zwyczajne suknie ubrały, jak na niedzielę, — i więcej tańczyły. Ale to tylko z początku tak było, niech Mama posłucha dalej.

Jak tak zaczęłam mniej tańczyć, to mi się zrobiło okropnie żal i trochę byłam zła. Bo niech Mama sama powie: tyle się nacieszyłam naprzód, tylem sobie naprojektowała, a tu taka zabawa.

Siedziałam koło okna, patrząc, jak się inni bawili, i jak panie były ubrane. Dużo było ładnych sukien, ale ja to Mamie kiedyindziej opiszę. Jedna miała całą z różowej gazy z granatowym prawdziwym aksamitnym bawecikiem i ze wstążkami z tyłu od samej szyi. Trochę była za szeroka w baskinie, ale to można łatwo poprawić. Ta to się najwięcej bawiła, bo ją ciągle panowie zapraszali. Ja nie miałam nikogo, ale to nikogo znajomego, więc nawet rozmawiać nie mogłam.

Pierwszego lanciera nie tańczyłam wcale, bo nie umiem; wreszcie nikt mię nawet nie prosił. Było mi przykro, alem sobie wytłómaczyła, że przecież jak nie umiem, to nie mogę tańczyć. Nawet i lepiej, że mnie nikt nie prosił, bo jakżebym powiedziała, dlaczego nie chcę tańczyć? Ale jak zaczęli kontredansa tańczyć, i także nikt mnie nie zaprosił, to mi się tak zrobiło żal, że aż mi łzy stanęły w oczach. Wszystko na nic — pomyślałam sobie; — to już pewnie do końca tak będzie. Nie mogłam odżałować, żem się tego kontredansa uczyła. Bo i poco, moja Mamo? Chwilami tom nawet zupełnie żałowała, żem przyszła. Ale miałam jeszcze trochę nadziei, że się może jako potem zmieni, więc siedziałam.

Przetańczyli pierwszą figurę, drugą i trzecią, a ja siedzę i siedzę. Zupełnie nie wiedziałam, co mam z sobą zrobić, czy wyjść z salonu, czy zostać. Ciągle mi się zdawało, że wszyscy na mnie patrzą i dziwią się, że nie tańczę.

(C. d. n.)

łałemu sercu ludności, niszczą nędzne urodzaje w tutejszych stronach, unoszą mienie i dobytek cały pod okiem obojętności tych władz, od których mają wszelkie prawo domagać się opieki

Obojętność ta ze strony tych, których obowiązkiem jest bronić od ruiny ludność, upadającą pod ciężarem klęsk elementarnych, bez żadnych widoków przyszłości jutra, może w niedalekiej przyszłości wywołać bardzo smutne następstwa. Przykra ta i bolesna obojętność, czy nieporadność, wyrodzić może nietylko apatyę u ludu do pracy na ojczystej niwie i wyludnienie kraju, lecz, co gorzej i smutniej, — z pozostałych mieszkańców niezdolnych do pracy żadnej, uczyni żebraków, będących ciężarem społeczeństwa i kraju. Wreszcie, czy można być obojętnym na to, gdy ziemia rolna, która jest karmicielką wszystkich stanów społeczeństwa w kraju i państwie, nie będzie mogła wskutek ciągłego ubytku gleby urodzajnej dostarczyć i tym warstwom potrzebnych środków do życia?

Przeto pożądanem jest i spodziewać się należy, że na powszechny odgłos jęku boleści i płaczu dotkniętej ludności, nasze poważne i zacne dziennikarstwo krajowe wszelkich gałęzi, które stoi na czele oświaty narodu które zawsze chętnie i skutecznie broniło i broni rodzinnej ziemi, jako drogiej Ojczyzny naszej, i jej praw, które tyle dało dowodów i usług braterskiej i obywatelskiej pomocy dla ubogiej ludności, które czuwa na straży, tudzież zna dokładnie nasze położenie, czuje z nami, co nas boli, dolega i gniecie w rozpaczy, wystąpi *viribus unitis* ze złączonemi siłami wszystkich dzienników krajowych i pod jednym sztandarem: „stała rubryka aż do skutku“ bez przerwy, na legalnej drodze, w interesie nędzy i imieniem ludności domagać się będzie spiesznej, radykalnej regulacyi rzek i potoków górskich w Galicyi!

Ze strony przedstawicieli władz rządowych, tudzież reprezentacyi kraju, jak również naszych posłów krajowych na Sejm i do Rady państwa domagamy się usilnego poparcia tej piekącej i naglącej sprawy i zajęcia się szczerze losem dotkniętego klęską powodzi ludu naszego kraju w dotyczących powiatach, domagamy się stałej opieki, żądamy nie słów — lecz czynów!

Obowiązkiem reprezentacyi kraju jest zaopiekować się losem ludności i skłonić rząd do powzięcia odpowiednich środków w celu położenia tamy klęskom, spadającym rok rocznie na nasze plony i temu dzikiemu spustoszeniu naszego mienia przez żywioły strasznych wylewów wód nieuregulowanych rzek w kraju i dzikich potoków górskich w powiatach położonych.

Po klęskach elementarnych, drugim ciosem, zabijającym lud włościański, jest sposób urzędowania i zupełna obojętność ze strony fiskalizmu. Krajowe władze skarbowe zupełnie nie troszczą się o to: czy wobec ogromu rozmiarów klęsk powodzi w górskich okolicach, gdzie bałwany wód grunta przy rzekach położonych zabierają — wystarczyć może jeden „jedyny“ urzędnik inspektor podatkowy na cały powiat? Nikt z urzędu nie lustruje w gruntach wyrządzonych szkód — nie dba o to: czy — wiele i komu grunt zniszczony, lub przez wodę zabrany został? choćby woda wszystko zabrała, grad wybił, niezmiarka lub innego rodzaju klęska zniszczyła!

W takim razie ludność wiejska, jako nie posiadająca nauki, nie znająca przepisów, paragrafów zupełnie nie rozumiejąca, podania ułożyć nie umie, a nawet nie grzeszy gorliwością zajmowania się tego rodzaju obowiązkami, a jako taka, podatek, czy słusznie lub niesłusznie, zapłacić musi, dlatego, bo nie wniósł nikt podania, a władze podatkowe dlatego właśnie nie mogą same odpisać podatków, tylko oczekują w biurach wniesienia podań przez poszkodowanych.

Jako naoczni świadkowie zaznaczyć musimy, że z pomiędzy dotkniętych klęską mieszkańców niewielu znaleźć można takich, którzy posiadają jakie takie wyobrażenie o potrzebie przedłożenia dotyczącym władzom strat poniesionych. Natomiast, jako gospodarze i biedni włościanie, osiedleni na mizernym gruncie, prawdę o sobie wypowiedzieć śmiało możemy, że jakkolwiek uczono nas czytać, pisać i rachować — to jednak przy ciężkiej pracy naszej, częstokroć o chłodzie i głodzie, pługiem, kosą, cepami i motyką nasz umysł ubogi został stępiony i zabity różnego rodzaju klęskami, niedolą i chorobą, zostaliśmy napowrót do grubej ciemnoty wrodzonej zepchnięci i w tej skorupie głupoty trzymamy się zawsze niestety smutnego obłędu naszego lenistwa.

Wychodząc z punktu rozumu włościańskiego: „może podatki same się odpiszą — może Bóg szkody obliczy i wynagrodzi, może ci sami uczeni, co umieją pisać, za nas wniosą podania?“ i t. p.; następnie śledzimy naszych braci włościan z poszkodowanych od 200 do 600 złr. i oczekujemy pół roku i więcej czasem tego przyznanego opustu $^{1}/_{3}$ części w drodze łaski przez organa skarbowe, w stosunku rocznego podatku: oto jest obraz rezultatu i smutny objaw naszego rozumowania i nędzy, ciemnoty i ciężkiego lenistwa.

(Dok. n.)

Zgromadzenie przedwyborcze w Dolinie.

Z inicyatywy grona gorliwych obywateli w Dolinie odbyło się dnia 19 b. m. zgromadzenie wyborców z okręgów dolińskiego, bolechowskiego i rożniatowskiego celem omówienia kandydatur na posła do Sejmu, tamże wybrać się mającego. Zgromadzenie zagaił dłuższem przemówieniem adwokat dr. Józef Dobrowolski, wzywając wyborców, aby pierwszorzędny swój obowiązek obywatelski spełnili sumiennie i na pożytek kraju i społeczeństwa. „Mając dobro ogółu na oku — mówił dr. Dobrowolski — i wychodząc z tego założenia, że jeśli dobrze dziać się będzie w kraju, będzie zarówno dobrze Polakom jak Rusinom, chrześcijanom jak żydom, panom i chłopom, a dziś jeszcze nikomu nie można niczego zazdrościć, nie pora więc na waśnie narodowościowe czy stanowe, a czas najwyższy wprowadzić u siebie ład, od którego zawisła przyszłość całego społeczeństwa naszego, że dziś zamilknąć powinny wszelkie pretensye koteryjne i osobiste, — w wyborze przeto posła decydować mogą tylko względy czysto przedmiotowej natury, kandydatura więc wykwitła na gruncie zakrzepłego partykularyzmu nie może znaleźć poparcia.“

W dalszym ciągu wspomniał mowca o pracach i reformach, jakie Sejm podjął lub podjąć powinien, i zakończył wezwaniem, aby wybierać posła, któryby, „obeznany dokładnie z naszem ustawodawstwem i jego wadami, wiedzą i doświadczeniem swojem dawał gwarancyę, że potrafi, a patryotycznym i nieskazitelnym charakterem, że zechce z całem poświęceniem przyłożyć się do dzieła reformy i że będzie szermierzem prawdziwego postępu.“

Po wyborze prezydyum, przewodniczący zaprosił prezesa Rady powiatowej p. Wincentego Witosławskiego, którego kandydatura była zgłoszoną, do wypowiedzenia swego politycznego programu.

Przemówienie kandydata, jasne i jędrne, jak cała zresztą działalność jego w powiecie od lat 16 wszystkim znana, streszcza się w punktach następujących:

Jako Polak życzy kandydat Rusinom zupełnie tego samego, co dla swego narodu, a ze swobód które od czasu konstytucyi krok po kroku zdobywamy, powinny obie narodowości zarówno korzystać i, zdaniem mowcy, Polacy i Rusini powinni ręka w rękę iść razem. Wybrany posłem, będzie zawsze działał w duchu postępowym i dążył do zdobycia największych swobód. Następnie wyliczył sprawy, któremi szczerze zająłby się w Sejmie. I tak, w pierwszym rzędzie uważa regulacyę rzek w kraju a szczególnie w pow. dolińskim, za nadzwyczaj ważną i pilną, do tego bowiem czasu, mimo luźnych obiecanek, prawie nic nie zrobiono; dalej ważną bardzo jest sprawa ustawy gminnej, o wójtach i pisarzach i w tym kierunku będzie bardzo energicznie kołatał. Ze spraw czysto lokalnych obiecuje gorliwie się zająć wyjednaniem dodatku komunalnego dla Bolechowa i Doliny, którym dodatek ten słusznie się należy i dla rozwoju miast jest koniecznym, dalej starać się będzie, aby szpital powiatowy, który wkrótce ma być otworzony w Dolinie, przeszedł na etat krajowy, ponieważ powiat nasz ubogi nie jest w stanie ponosić tak znacznych ciężarów; w końcu domagać się będzie, aby wieśniak nasz, którego wyłącznym prawie majątkiem jest bydło, otrzymał surowicę, anomalią bowiem jest, aby w powiecie, gdzie istnieją dwie saliny, tak mało gmin było uprawnionych do poboru surowicy. W końcu zapewniał, że we wszystkich sprawach będzie dążył do postępu i rozwoju.

Przemówienie pana Witosławskiego przyjęto grzmiącemi oklaskami Następnie odpowiadał kandydat na kilka interpelacyi i przyrzekł, że — posłem wybrany — po każdej sesyi stanie przed wyborcami dla zdania sprawy z swych poselskich czynności.

Ponieważ żadnej innej kandydatury nie zgłoszono, przewodniczący otworzył dyskusyę nad kandydaturą p. Witosławskiego. Przemawiali za nią gorąco pp. Gumiński i Minkusiewicz, poczem zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło popierać wspomnianego kandydata.

W końcu wybrano komitet wyborczy złożony z 12. członków oprócz prezydyum, mianowicie: 6 wyborców z Doliny, a po 3 z Rożniatowa i Bolechowa.

Równość wyznań w Królestwie Polskiem.

Chołm.-Warsz. eparch. Wied. zamieszcza w numerze 13 następującą odezwę prawosławnego archiepiskopa warszawskiego Flawjana z dnia 4 (16) czerwca r. b.:

„Z przykrością widzę, że wśród duchowieństwa eparchii chełmsko-warszawskiej coraz częściej objawia się chęć przenoszenia z jednego miejsca na drugie. Kapłani po większej części w nadziei, że dostaną lepsze miejsce, bardzo mało dbają o dobry stan swoich probostw, zwłaszcza pod materyalnym względem: wyjaławiają ziemię, wyrąbują lasy; nie podtrzymują, a niekiedy do zupełnej ruiny doprowadzają domki plebańskie i budynki gospodarskie, potem skarżą się na biedne położenie swoje, starają się o parafią dobrze zagospodarowaną; inaczej mówiąc, chcą, bez pracy, korzystać z tego, nad czem kto inny pracował. Co dzień zjawia się u mnie po kilku kapłanów, nadto przez pocztę otrzymuję po kilka próśb, a wszystkie o to, żeby przenieść na lepszą parafię. Petenci proszą nietylko o miejsca wakujące, ale i o takie, które dopiero mają wakować; często prośby oparte są na wieści, która okazuje się nieprawdziwą. Prośby podają nietylko ci, którzy zajmują chude probostwa, — o ile można nazwać chudemi przy 1200 rubli pensyi, — lecz i ci, którzy mają dobrze urządzone, z dobremi folwarkami, ze znaczną liczbą parafian, a proszą dlatego jedynie, że inne parafie wydają im się dogodniejszemi; przyczem nie raz mylą się i znów proszą o powrót na poprzednie miejsce, albo na inne, ale zawsze na lepsze“.

Żeby położyć koniec temu ubieganiu się za probostwami, arcybiskup stanowi, że odtąd każdy z kandydatów „do prośby o przeniesienie na lepszą parafię powinien dołączyć wiadomości, poświadczone przez błagoczynnego: 1) o tem, co zrobił dla urządzenia parafii i utrwalenia w niej prawosławia; o ile wzrosła liczba tych, co przystępują do spowiedzi i komunii św., a tem samem zmniejszyła się liczba upornych; ilu innowierców nawrócono; jakich użyto środków w celu moralnego podniesienia parafian i przywrócenia upornych na łono św. cerkwi prawosławnej i z jakim skutkiem; czy często odprawiało się nabożeństwo w cerkwi, oprócz niedziel i świąt; czy ogłaszano bez przerwy słowo Boże; czy odbywały się konferencye poza nabożeństwem i z jakim skutkiem; czy zostały zaprowadzone szkoły cerkiewno-parafialne, albo szkoły czytania i pisania (gramotnosti), a jeżeli nie — co uczyniono w celu zaprowadzenia ich i dlaczego bez skutku; nakoniec, czy kapłan żył w zgodzie ze swymi parafianami?“ — co proszący uczynił w cerkwi: jakie zaprowadził ozdoby; czy ją naprawił, jeżeli naprawa była potrzebną; jakim kosztem i t. p.; czy dochody cerkiewne wzrosły przy nim; czy do bractwa przybyło co członków? — jak prowadził gospodarstwo; w jakim stanie utrzymywał budynki? i t. p.

(Podpis.) *Flawjan*, arcybiskup chełmsko-warszawski.

Takie rozporządzenie gorliwego pasterza *mutatis mutandis* może i z urzędu pasterskiego powinien podpisać każdy biskup katolicki Coby jednak nastąpiło, gdyby którykolwiek z naszych biskupów ogłosił w *Przeglądzie katolickim* warszawskim, że kapłan, starający się o lepsze probostwo, powinien wykazać: „ilu nawrócił innowierców? jakich użył środków w celu.. przywrócenia na łono św. kościoła katolickiego apostatów i z jakim skutkiem? ilu odwiódł od przyjęcia prawosławia?... czy zaprowadził szkółkę przy kościele, lub przynajmniej starał się o jej zaprowadzenie?... czy starał się o to, żeby mu władza naukowa pozwoliła wykładać religię w szkole wiejskiej?... czy zaprowadził jakie bractwo lub starał się o rozszerzenie bractwa już istniejącego? i t. p.

Kapłan katolicki, któryby się przyznawał do któregokolwiek z tych pytań, zostałby natychmiast przez generał gubernatora skazany:

1) za nawrócenie jednego prawosławnego (tu się rozumieją Unici przymuszeni do przyjęcia prawosławia) — na Syberyę;

2) za udzielanie sakramentów Unitom, zapisanym, wbrew ich woli, do prawosławia — na wywiezienie w głąb Rosyi;

3) za zachęcania Unitów do wytrwałości i odwodzenia od prawosławia — na pozbawienie parafii i zamknięcie w klasztorze;

4) za „wtrącanie się“ do szkoły — na kontrybucyę lub pozbawienie probostwa.

Gdyby biskup katolicki żądał od duchowieństwa swego spełniania tego rodzaju obowiązków pasterskich, rząd rosyjski skazałby go naturalnie, jako „buntującego duchowieństwo przeciw cesarzowi“, na pozbawienie biskupstwa i na wygnanie.

Taka to równość wyznań w Królestwie! Religia katolicka jest religią panującą; a jednak prawosławnemu duchowieństwu wolno nietylko namową, lub innemi moralnemi środkami, lecz nawet gwałtem odrywać katolików od kościoła; katolickiemu zaś ani jednem słowem przeciw temu odezwać się nie wolno; samo bowiem odradzanie zamiaru względem przyjęcia prawosławia karane jest jako *„wmieszatelstwo w dieła prawosławia“* (wtrącanie się do spraw prawosławia).

Odezwa przewiel. Flawiana odbije się na biednych Unitach „upornych“ i przysporzy roboty policyantom. Parochowie bowiem, żeby mieć kwalifikacyę na lepszą parochię, będą usiłowali prześcigać się wzajemnie „w przywracaniu upornych na łono cerkwi“ i w pomnożeniu liczby komunikujących; a że sami do tego nie mają ani chęci, ani zdolności, będą pędzić policyantów i kozaków, żeby cerkwie prawosławne zapełniali spędzonymi Unitami.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 22 września.*

W myśl §. 1 ustawy z dnia 13 maja 1873 roku L. 120 dz. u. p. zawieszenie działalności sądów przysięgłych nastąpić może po zasięgnięciu opinii najwyższego trybunału. Otóż według wiadomości, jakie otrzymują *Narodni Listy*, przed ogłoszeniem wyjątkowych rozporządzeń postępowano w tej mierze z niesłychanym i niekoniecznie właściwym pospiechem. Opinii najwyższego trybunału zażądano z ministerstwa sprawiedliwości dopiero dnia 12 b. m., a więc w ostatnim dniu przed ogłoszeniem rozporządzeń i po uchwale całego gabinetu. Zarazem zażądzono, aby najwyższy trybunał odpowiedzi udzielił jak najspieszniej. Już dnia 12 po południu odbyło się posiedzenie, a radcom dworu oznajmiono, że muszą zdecydować się natychmiast, gdyż już nazajutrz ogłoszone być mają wyjątkowe rozporządzenia. Dalej zawiadomiono obradujących że w Pradze przygotowano już wszystko do wprowadzenia w życie uchwalonych przez ministerstwo represalij. Pod wpływem tej wiadomości obrady trwały bardzo krótko. W toku dyskusyi podnoszono wreszcie, że w Pradze zanosi się na liczne procesy polityczne i uzasadniono tem potrzebę zawieszenia sądów przysięgłych. Opinię najwyższego trybunału przesłano ministerstwu z równym pospiechem, który byłby pożądanym nietylko dnia 12 września 1893 roku.

Z Pragi donoszą, że rozpoczęły się tam już procesy kryminalne przeciw osobom, które od chwili ogłoszenia stanu wyjątkowego dopuściły się obrazy straży przez wyszydzanie żołnierzy policyjnych. Z pomiędzy obwinionych zasądzono już trzy osoby za obrazę straży na 8 do 10 dni aresztu. W wyrokach przyjęto jako okoliczność obciążającą, że oskarżeni dopuścili się czynu po ogłoszeniu wyjątkowych rozporządzeń, co mogło sprowadzić większe niebezpieczeństwo.

Jak doniósł telegram — redaktora zawieszonego pisma *Neodvislost*, Antoniego Hajna przyaresztowano po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego. Przeciw Hajnemu prokuratorya wniosła już oskarżenia o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię obrazy majestatu. Aresztowanie nastąpiło zatem dopiero po doręczeniu aktu oskarżenia. Hajn odwołał się do Izby radnej, która jednak nie wydała orzeczenia. *Neodvislost* miała zresztą wychodzić dalej w Kolinie. Czy zamiar ten będzie wykonalnym wobec przyaresztowania redaktora, nie wiadomo.

We wszystkich klasach praskich szkół średnich ogłoszono rozporządzenie zabraniające uczniom wychodzenia z domu w miesiącach wrześniu, październiku, listopadzie, marcu i kwietniu po godzinie 8, grudniu, styczniu i lutym po godzinie 7, a w maju, czerwcu i lipcu po godzinie 9 wieczorem. Wyjątek stanowią tylko niezwykłe wypadki, jak potrzeba wezwania lekarza lub kupno lekarstwa. Uczniowie, którzy przypadkiem dostaną się w zbiegowisko, mają natychmiast wyjść z głównych ulic i najkrótszą drogą przez boczne ulice zmierzać do mieszkania.

Półurzędowa *Presse* zamieszcza wyjaśnienie, że przeniesienie 28 pułku, rekrutującego się z Pragi i okolic, ze stolicy Czech do Lincu, nie pozostaje w żadnym związku z wyjątkowemi rozporządzeniami. Przeniesienie tego pułku było przedstawionem już z początku tego roku i ogłoszonem na wiosnę.

W sprawie cenzury w czasie manewrów w Guens zamieszcza *Nemzet* urzędowy komunikat, który w gruncie rzeczy nie zaprzecza istnieniu cenzury. Zapewnia tylko, że zarządzono cenzurę ze względów wojskowych, gdyż poprzednio zdarzało się, iż o ruchach jednego oddziału biorącego udział w manewrach uwiadomiono telegraficznie drugi oddział. Wskutek tego służbę telegraficzną w czasie manewrów urządzono w taki sposób, jak ona ma funkcyonować w razie wojny. Telegramy przechodzą zatem cenzurę wojskową, ale tylko pod względem wojskowym. Komunikat nie zaprzecza jednak twierdzeniu, że cenzurę rozszerzono poza te granice i przyznaje, że rozszerzenie to byłoby nadużyciem.

Z Paryża.

Znany publicysta francuski Henryk des Houx zamieszcza w *Matin* interesujące uwagi z powodu zapowiedzianej wizyty eskadry rosyjskiej w Tulonie. P. des Houx upatruje znamienny objaw czasu w tem, że republikańska Francya szuka sprzymierzeńca w autokracie rosyjskim. Dowodzi to wszechwładzy militaryzmu, który usuwa na drugi plan wszelkie zasady prawa i obala wszelkie względy polityczne i dziejowe. Przymierze francusko-rosyjskie — to czysto strategiczna kombinacya i całem ukształtowaniem stosunków międzynarodowych w Europie kierują względy militarne, bo gdyby stosunki te układały się na podstawie zasad solidarności politycznej i cywilizacyjnej, to czyżby widziano taki podział sił w Europie: z jednej strony despotyczne Niemcy w przymierzu z feudalną Austryą i demokratycznemi Włochami, z drugiej zaś despotyczna Rosya w przymierzu z republikańską Francyą. Oczywiście nie ma w Europie stanowisk politycznych, tylko strategiczne. „A więc: *Finis Europae!* — woła p. des Houx. — Koniec naszego stulecia ma czysto militarny charakter. Przed stu laty, po wstrząśnieniach rewolucyi można było oczekiwać narodzenia się nowej ery prawa. Panowanie filozofii rozpoczęło się krwawemi walkami, ale spodziewano się, że z tego posiewu krwi powstaną idee. Dzisiaj widzimy, że duchowa praca filozofów wydała epokę żelaza i ognia. Czy stan taki jest do zniesienia?“

W sali merostwa dziewiątego cyrkułu paryskiego włoskie stowarzyszenie robotnicze urządziło uroczyste zgromadzenie na pamiątkę wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu 20 września 1870 roku. Na zebraniu tem było także wielu Francuzów, między innymi deputowani Bazille i Thounard, oraz były minister Heredia. We wszystkich mowach podnoszono z naciskiem potrzebę pielęgnowania braterskich i przyjaznych stosunków pomiędzy Francyą a Włochami. Jeden z mowców wspomniał o zapowiedzianej wizycie eskadry rosyjskiej w Tulonie i oświadczył, że obowiązkiem Włochów jest także przyłączyć się do radości Francuzów. Mowca zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyją Francya, Włochy i Rosya!“ Na to odezwał się pewien socyalista, że jeżeli zebrani wznoszą okrzyki na cześć Rosyi, to niechajże jemu wolno będzie zawołać: „Niech żyją Niemcy!“ Naturalnie nie pozwolono mu dalej mówić i socyalista wraz ze swymi przyjaciołmi opuścił zebranie, wołając: *„Vive l'Allemagne! A bas la patrie!“*

Menotti Garibaldi nadesłał list, w którym zawiadomił zgromadzonych, że założy w Rzymie komitet pacyfikacyjny celem przywrócenia dawnych dobrych i przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Francyą.

Z powodu konfliktu pomiędzy paryską Radą miejską a prefekturą dep. Sekwany, p. Doubelle, prawdopodobnie zmuszony będzie podać się do dymisyi. Wymieniają już nawet jako jego ewentualnego następcę byłego szefa policyi Loze. Zdaje się jednakże, że pogłoska ta jest bezpodstawną.

Libre Parole podaje korespondencyę jakiegoś przygodnego korespondenta z Włoch, który utrzymuje, że w podróży z rozmowy jakichś dwóch Włochów dowiedział się, jakoby Włosi otruli generała Miribela, ale nawet redakcya *Libre Parole* nie wierzy w tę pogłoskę i wyraża przypuszczenie, że jej korespondent musiał wziąć za dobrą monetę jakąś mistyfikacyę.

23 września 1793.

Z „Dziejów Polski“ Szujskiego (tom IV, wydanie lwowskie z r. 1866) wyjmujemy opis „niemej sesyi“ grodzieńskiego sejmu, na której milczeniem pod osłoną rosyjskich bagnetów zawotowano drugi rozbiór Polski:

„Przed sesyą dnia 23 września aresztował Siewers (ambasador moskiewski) posłów: Szydłowskiego, Krasnodębskiego, Mikorskiego i Skarżyńskiego, i wywiózł ich z Grodna pod strażą. W nocie donoszącej o tym gwałcie usprawiedliwia się Siewers, że Krasnodębski obstawał za jakobińskiemi zasadami 3 maja, a malował najczarniejszemi kolorami konfederacyę targowicką, Szydłowski zaś nazwał konfederacyę grodzieńską „zgrają“, do której króla zdradziecko wciągniono. Wojsko rosyjskie obległo salę sejmową, a generał (rosyjski) Rautenfeld zasiadł po raz drugi miejsce swoje przy królu. Gosławski, poseł sandomierski, woła: „Niech ten żołnierz, który Izbę otacza, życie mi odbierze, oświadczam, że stojąc z największą determinacyą przy nietykalności posła, na zagajenie sesyi nie pozwalam, póki aresztowanych posłów w Izbie nie obaczę.“ Cała Izba popiera to oświadczenie. Miączyński, poseł lubelski, wysyła obu kanclerzów do Siewersa, z żądaniem powrotu posłów. Po dwugodzinnem czekaniu (o godzinie dziewiątej wieczór) przywożą kanclerze pisemną odpowiedź ambasadora. W nocie tej wyrzuca Siewers nieuszanowanie praw i głów panujących i oświadcza, że w niczem postanowienia swego nie cofnie. Opozycya nie pozwala na zagajenie. Godziny upływają wśród tłoczącego się do sali żołnierstwa. Król projektuje drugą delegacyę z kanclerzów i trzech posłów złożoną. O godzinie dwunastej w nocy wraca owo drugie poselstwo. Siewers odpowiedział, że nawet gdyby miał rozkaz z Petersburga wypuszczenia posłów, wziąłby na własną odpowiedzialność niewypełnienie rozkazu. Izba trwa w oporze. Raczyński, poseł sandomierski, podsuwa myśl, aby Izba podanego przez ambasadorów (rosyjskiego i pruskiego) projektu ratyfikacyi (drugiego rozbioru) wysłuchała w milczeniu, nie głosując na niego, ani nie mówiąc o nim. Ankwicz podaje projekt deklaracyi, o bezprzykładnym gwałcie porwania posłów i trzymania Izby pod strażą. Większość nie zgadza się na czytanie. Około godziny czwartej rano oświadcza królowi Rautenfeld, że w razie dłuższego oporu, wojsko do Izby wprowadzi. Następuje czytanie projektów, a marszałek pyta po trzykroć o zgodę. Nikt się nie odzywa. „A więc wnioski przyjęte“, konkludują Ankwicz i marszałek. Delegacya traktatowa, umocowana w taki sposób, podpisała zabór pruski dnia 25 września.

Kronika.

***Kraków**, 22 września.*

Przypominamy, że jutro w sobotę, jako w dzień setnej rocznicy drugiego rozbioru naszej Ojczyzny, odbędzie się o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów uroczyste błagalne nabożeństwo, na które komitet zaprasza wszystkich rodaków.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłała p. Marya Wiśniewska z Szczawnicy z wkładek członków 10 złr., z darów 1 złr. 50 ct.

Pp. F., K., P. i A. przy kawie u Rehmana za zmianę przedmiotu rozmowy 30 ct.

Żałobne nabożeństwa odbywać się będą jutro w wielu miastach i miasteczkach naszego kraju za spokój dusz posłów sejmu grodzieńskiego roku 1793, którzy do końca opierali się uchwaleniu drugiego rozbioru Polski, a mianowicie: Tadeusza Szemiotha, posła wołyńskiego; Józefa Wojny i Orańskiego, posłów bełzkich; Jankowskiego, Gosławskiego i Błeszyńskiego, posłów sandomierskich; Rokitnickiego, Karskiego i Szymona Szydłowskiego, posłów wielkopolskich; Mikorskiego i Boguckiego, posłów mazowieckich; Chojnowskiego, posła wiskiego; Skarzyńskiego, posła łomżyńskiego; Ciemniewskiego i Młodzianowskiego, posłów rożańskich; Krasnodębskiego, posła liwskiego; Plichty, posła sochaczewskiego; Kazimierza Szydłowskiego, posła ciechanowskiego; Kimbara, posła opickiego; Niezabitowskiego, posła słonimskiego; Syrucia, posła smoleńskiego; Jazdowskiego, posła wileńskiego; Godaczewskiego, posła trockiego i Drągowskiego, posła bielskiego.

Oprócz miejscowości, które już wymieniliśmy, błagalne nabożeństwa odbędą się w Stanisławowie w kolegiacie łacińskiej, staraniem młodzieży polskiej; w Żywcu, staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Na Bukowinie odbędą się nabożeństwa w Czerniowcach i Sadogórze.

Oficerski egzamin jednorocznych ochotników z pułków kawaleryi odbywał się tutaj od dnia 18 do 21 bm. pod kierownictwem generała p. Eisensteina. Wynik był nader pomyślny, gdyż oprócz jednego ochotnika, który odstąpił, wszyscy inni z dobrym skutkiem egzamin ten złożyli, a mianowicie:

Z 1 pułku ułanów: Otto de Klobus (z odznaczeniem), Stanisław Jaksa Małachowski, Michał Kościesza Ożegalski, Artur Zaar, Edward Ziptzer.

Z 2 pułku ułanów: Jan Jędrzejowicz (z odznacz.), Jan Jelita Dembowski, Emil Jordan Stojowski, Bogumił Stubenvoll.

Z 4 pułku ułanów: Jan Poraj Madeyski (z odznaczeniem).

Z 6 pułku ułanów: Stefan z Opatkowic Janowski (z odznaczeniem).

Z 7 pułku ułanów: Andrzej de Beretvás, Stanisław hr. Bukowski, Maurycy Hoffmann.

Z 8 pułku ułanów: Dr. Antoni Sobota.

Z 11 pułku ułanów: Ernest Boesel, Alfred Kuhn, Ignacy hr. Skarby, Adam hr. Zamoyski.

Z 2 pułku dragonów: Filip hr. Spaur (z odznaczeniem).

Z 9 pułku dragonów: Julian de Balasinowicz, Wiktor br. Wasilko.

Z 12 pułku dragonów: Otto Gulz.

Tak pomyślny a rzadki wynik egzaminu zawdzięczyć należy przykładnej i sumiennej pracy kierowników oddziału: p. rotmistrzowi Antoniemu Leiterowi i porucznikom Ottmarowi, br. Ettingshausen i Włodzimierzowi Poraj Kotrębskiemu, którym też władze wyższe zasłużenie wyraziły swe zadowolenie i pochwałę.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krakowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 4 listopada b. r.

Z zarządu szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie. Celem sprostowania licznych fałszywych wieści o szpitalu cholerycznym u Braci Miłosierdzia, podajemy do wiadomości czytelników, że szpital ten nie znajduje się w gmachu zakonu, lecz w osobnym domu obok kościoła Braci Miłosierdzia, nie pozostającym z zabudowaniem głównem w żadnym związku. Kierownictwem szpitala i pielęgnacyą chorych zajmują się Bracia Miłosierdzia tak, jak w roku ubiegłym; zarządzono jednak, że oprócz 4-ch braci zakonnych, przeznaczonych wyłącznie do służby w szpitalu cholerycznym, i przeora, żaden więcej z braci z chorymi cholerycznymi się nie styka. Ordynacya lekarska i ekstrakcye zębów odbywają się nadal, tak jak i dawniej, rano od godz. 9 do 11, a po południu od 2 do 5. W szpitalu zaś konwentu na oddziałach chorób wewnętrznych i chirurgicznym znajduje się obecnie 30 chorych i przyjmuje się biednych do kuracyi szpitalnej, o ile miejsca wystarcza, o każdym czasie.

Jazda sztafetowa na rowerach. Stosownie do ogłoszonego w zeszłym tygodniu programu, krakowski klub cyklistów urządził w niedzielę 17 b. m. jazdę sztafetową na przestrzeni pomiędzy Ołomuńcem a Krakowem. Przestrzeń, obejmującą przeszło 225 klm., przebyto w 13 godzinach i 17 minutach. Krakowscy cykliści urządzili tę jazdę wspólnie z cyklistami morawskimi z Neustadt, a celem jazdy było przewiezienie depeszy wojskowej. Depeszę tę, nadaną w Ołomuńcu o godz. 5 rano, przywieźli morawscy cykliści do Białej o godz 1 min. 50. Z powodu spadnięcia z roweru morawskiego cyklisty, Kuscheidy, nastąpiło opóźnienie, i gdyby nie ten wypadek, jazda byłaby trwała jeszcze krócej. Z Białej wyruszył z depeszą członek tutejszego klubu p. Tuch o godz. 1 m. 52 i wręczył ją w Kalwaryi o godz. 4 m. 38 p. Fenzowi, ten zaś oddał ją o godz. 5 m. 15 p. Ritterschildowi *jun.*, który przybył z nią przed lokal klubu o godz. 6 m. 17. Tutaj oczekiwał przybywającego prezes klubu p. Traczewski i wręczył depeszę wojskową natychmiast kapitanowi sztabu generalnego Münzerowi, który ją w obecności delegata morawskiego klubu z Neustadt, p. Gottfrieda, otworzył i odczytał.

Ze względu na górzysty teren, wynik jazdy, zdaniem znawców, przedstawia się jako bardzo pomyślny i pochlebnie świadczący o naszych krakowskich cyklistach. Klub krakowski obsadził drogę od Białej do Krakowa najlepszymi jeźdźcami, pomiędzy którymi wzięli udział pp. Tuch, Ritterschild, Fenz, Jungmann, Pateyski, Schubert i Ivenz. Członków komitetu wycieczkowego, przybyłych do Krakowa z całej linii sztafetowej, podejmowali cykliści krakowscy ucztą w hotelu „pod różą“.

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się wyścig szosowy na przestrzeni 100 klm. pomiędzy Krakowem a Bochnią. Do wyścigu zgłosiło się 14 uczestników, z tych 5 ze Lwowa. Starterem jest dr. Maryan Dawidowski ze Lwowa. Start odbędzie się o godz. 6 rano przy rogatce mogilskiej; powrót spodziewany między godziną 10 a 11 przed południem. Zwycięzcy otrzymają medale złote i srebrne.

Program humorystycznego wieczoru p. Wł. Barącza, jutro w sobotę w sali hotelu Saskiego odbyć się mającego, jest następujący: 1) Studya dramatyczne. 2) Pieśń hiszpańska Mazzia i Kotek Moniuszki. 3) Próba pamięciowa. 4) Aktorowie rozmaitych narodowości. 5) Pan profesor z Heidelbergu. 6) Jak gdzie śpiewają. — Początek wieczoru o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: „Dnia 10 września zachorowały na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 2 osoby, w Hwoździe, w Podleśniowie *ad* Mikuliczyn i w Pniowie po 1 osobie. We Wróbliku Szlacheckim (w powiecie sanockim), w Ławocznem (w powiecie stryjskim), w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) i w Kołomyi po 1 osobie. — Wyzdrowiało: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 5 osób, w Krasnej 2 osoby.

Zmarły: W Kołomyi 2 osoby, w Pniowie (w powiecie nadwórniańskim), w Rymanowie (w powiecie sanockim) i w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie.

Bakteryologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osób chorych, względnie zmarłych: w Ławocznem (w powiecie stryjskim), w Wołczyńcu (w powiecie stanisławowskim), w Iwanowcach (w powiecie żydaczowskim), w Wolicy (w powiecie krakowskim) i w Otynii (w powiecie tłumackim).

Zmarli. W Poznaniu zmarł w 75 roku życia August Schoen, długoletni i zasłużony profesor rysunków przy gimnazyum Maryi Magdaleny.

W Paryżu zmarł Eugeniusz Hantin, autor „Historyi dziennikarstwa francuskiego“, oraz 8-tomowej „*Histoire politique et literaire de la presse en France*“.

Ze Lwowa. Instalacya p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta miasta Lwowa i złożenie przysięgi z jego strony do rąk namiestnika ma nastąpić w niedzielę 24 b. m. w południe.

Wieliczka, 21 września. (Koresp. *N. Reformy*). W niedzielę 17 b. m. urządziło miejscowe Towarzystwo gimn. „Sokół“ wycieczkę do sąsiedniego, o 4 mile od nas oddalonego miasta Myślenic, celem zapoznania się z miejscowością i zachęcenia tamtejszych mieszkańców do założenia „Sokoła“. Około 60 osób, między tymi 24 umundurowanych druhów, wzięło udział w wycieczce, która na uczestnikach jaknajmilsze wywarła wrażenie.

Na samym wstępie do miasta spotkaliśmy jadących przed nas krakusów konnych, dalej deputacye Dolnej Wsi, młodzieży rzemieślniczej, następnie reprezentacyę miasta z drem Klakurką na czele i bardzo liczną publiczność. Tu serdecznemi słowy powitał nas burmistrz dr. Klakurka, a zgromadzona publiczność wzniosła trzechkrotny okrzyk: „Niech żyją!“ Po równie serdecznej odpowiedzi naszego prezesa druha dra Dziewońskiego, ruszyliśmy wśród odgłosu strzałów moździerzowych, poprzedzeni muzyką miejscową, otoczeni imponującą liczbą mieszkańców, do udekorowanego na nasze przyjęcie miasta.

Po spożytej przekąsce udaliśmy się za miasto, skąd podziwialiśmy uroczą okolicę Myślenic, a wieczorem o godz. 6 znaleźliśmy się na uczcie, przez komitet przygotowanej. Wzniesiono zdrowie Sokołów naszych, przyszłych myślenickich, jedności bratniej i t. p., poczem o godz. 8 wieczorem opuścił biesiadę Chór męski z Wieliczki, aby w zapowiedzianym wieczorku w sali radnej wziąć udział. Program wypełniły produkcye naszego Chóru, muzyki salinarnej i odegrana przez miejscowe Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej sztuka „Wigilia św. Andrzeja“.

Przezacnym Myśleniczanom, a szczególnie drowi Klakurce za prawdziwie staropolską gościnność, serdeczne „Bóg zapłać“. Czołem!

Wiec w sprawie Morskiego Oka. Dnia 17 bm. odbył się w Brzeżanach w sali Rady powiatowej wiec ludowy, pod przewodnictwem wiceburmistrza miasta p. Karola Merlego. Wobec licznie zgromadzonej publiczności, przeważnie stanu mieszczańskiego, przewodniczący zagaił wiec, przedstawiwszy wymownie jakie znaczenie ma Morskie Oko dla narodu naszego. Po załatwieniu kwestyj formalnych, oddał przewodniczący głos referentowi p. Karolowi Morwitzowi, notaryuszowi miejscowemu. Referent w krótkich a dobitnych słowach przedstawił genezę sporu o Morskie Oko, niesłuszne zagrabienie doliny Białki przez Węgrow, cytując historyczne i rządowe dokumenty. Następnie odczytano rezolucyę, która opiewa tak samo, jak rezolucya wiecu lwowskiego, odbytego w dniu 3 bm. Przemawiało jeszcze kilku, odwołując się do uczuć patryotycznych, poczem zgromadzeni wśród grzmiących oklasków przyjęli rezolucyę. Przewodniczący zakończył wiec krótkiem przemówieniem, a publiczność odśpiewała z zapałem: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Panna Rozalia Pawłowska, doktorka medycyny, laureatka uniwersytetu paryskiego, po złożeniu odpowiedniego egzaminu w Buenos-Ayres, objęła posadę pierwszego lekarza w tamtejszym szpitalu francuskim.

Z Czerniowiec. Uchwalone przez Sejm bukowiński ustawy, w sprawie zaprowadzenia wodociągów i kanalizacyi w Czerniowcach, nie uzyskały dotychczas sankcyi cesarskiej i będą jeszcze raz przedmiotem obrad sejmowych. Przeciw ustawie o wodociągach rząd nie ma nic do zarzucenia, natomiast sprzeciwia się temu ustępowi ustawy o kanalizacyi, który nakłada opłaty za kanalizacyę, jako ciężar realny domów. Ustawodawstwo nowsze takiego ciężaru nie zna, wobec czego ustawa musi wrócić jeszcze raz do Sejmu dla korekty.

Nieustanne nawoływanie prasy, aby rozciągnięto kontrolę nad handlem, jaki prowadzi się robotnikami do Rumunii, poczyna wreszcie skutkować. W poniedziałek 18 b. m. dwaj żydowscy handlarze sprowadzili transport galicyjskich robotników, aby ich wysłać do Rumunii. W chwili jednak, kiedy swój „towar“ ładowali do wagonów na stacyi Volskgarten, zjawiła się policya i wstrzymała wywóz, a obu faktorów aresztowała pod zarzutem „fuszerki“, nie posiadają bowiem koncesyi do prowadzenia tego rodzaju interesów.

Z Cieszyna. Wystawę rolniczą w jubileusz 25-letniego istnienia swego i działalności urządza Towarzystwo rolnicze dla księstwa Cieszyńskiego. Wystawa ta odbędzie się w Cieszynie na strzelnicy od 30 bm. do 9 października br., otwartą zaś będzie codzień od 8 rano do 9 wieczorem. Wielkie afisze całkowicie polskie uwiadamiają o tem naszą publiczność, którą interesować powinien fakt, iż wystawa odbywa się na Śląsku, odwiecznej ziemi naszej, rolnikom zaś naszym może taż wystawa dać wielkie pole do spostrzeżeń, zwłaszcza, że maszyny rolnicze i dobroć koni będą na niej poddane próbom tak, że każdy z własnego przeświadczenia o nich nabrać będzie mógł przekonania.

Echa katastrofy w Pile. Rada miejska w Pile postanowiła zupełnie zasklepić ową nieszczęsną studnię artezyjską, która stała się dla miasta przyczyną strasznej katastrofy. Prace nad zasklepieniem studni powierzono Beyerowi z Berlina. Burmistrz miasta udał się do Berlina, aby u cesarza wyjednać pozwolenie na urządzenie loteryi na rzecz ofiar katastrofy.

Wynalazek. Fabrykant machin, p. Otto Lilienthal, skonstruował aparat do unoszenia się w powietrzu i o próbach swoich zdaje sprawę w najświeższym numerze czasopisma *Prometheus*. Pierwsze próby, podjęte w Steglitz pod Berlinem, wykazały możność lotu powietrznego na przestrzeni 50-metrowej; później aeronauta ze wzgórków pod miasteczkiem Rathenow przebywał przestrzeń powietrzną 250 metrów. Aparat, kształtu rozpiętych skrzydeł nietoperza, zajmuje 14 metrów kwadratowych przestrzeni i waży 20 kilogramów.

Emigracya w Niemczech. Według urzędowych danych statystycznych, z Niemiec emigrowało w pierwszej połowie r. b. ogółem 47.519 osób. Największego kontyngensu wychodźców dostarczyło znowu W. Ks. Poznańskie, z którego emigrowały 5.702 osoby; następnie idą Prusy Zachodnie, z których opuściło kraj 4.132 osoby. Z Pomorza emigrowało 4.015, z Brandenburgii i Berlina 3.624, ze Śląska 1.571, z Prus Wschodnich 1,109, reszta przypada na inne dzielnice Niemiec.

Usuwanie śniegu z toru kolejowego. Z Petersburga donoszą: Minister wojny w porozumieniu z ministrem komunikacyi ustanowił, jako wskazówkę na przyszłość, normę wynagrodzenia wojska, używanego do oczyszczania torów kolejowych od zasp śnieżnych. Według tej normy za każdy dzień roboty pobierać mają: oficerowie sztabowi po 5 rubli, ober-oficerowie po 3 rs., podoficerowie po 1 rs. 50 kop., żołnierze po 1 rs. z dodatkiem w naturze lub pieniędzmi na każdego żołnierza po pół funta chleba i odpowiedniej ilości herbaty lub wódki dziennie. Zezwolenie na wysyłkę wojska do oczyszczania toru kolejowego wydaje głównodowodzący wojskami

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł kancelistów namiestnictwa: Adama Panatowskiego z Krakowa do Rohatyna, a Stefana Czarneckiego z Rohatyna do Krakowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Paryski „Théâtre des Poëtes“** zapowiada w sezonie bieżącym pomiędzy innemi nowościami „Balladynę“ Słowackiego.

— **Pouczenie o cholerze.** Pod takim tytułem dr. Antoni Coghen, lekarz powiatowy w Krośnie, wydał broszurkę, zawierającą praktyczne wskazówki zachowywania się podczas epidemii cholery, leczenia chorych w braku lekarza, środki sanitarno-policyjne itd. Cena broszurki 10 ct., czysty zysk przeznaczony na budowę gmachu „Sokoła“ w Krośnie.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 21 b. m. dostarczono 3749 cieląt, 2163 żywych świń, 519 świń bitych, 474 bitych owiec i 88 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 25 do 30 ct., pierwszej jakości po 32 do 36 ct., przednich po 38 do 44 i — ct., — świnek po 30 do 41 ct., — bitych ciężkich świń po 40 do 44 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 52 ct., — bitych owiec po 22 do 35 ct., — jagnięta płacono po 4 do 9 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 22 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	—·—	7·60
Pszenica na wiosnę	—·—	—·—
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	7·99	8·—
Owies na jesień	7·14	7·15
Owies na wiosnę	7·15	7·16
Rzepak	15·95	16·05

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 22 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·4 mm	738·7 mm	737·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,1	+10°,0	+23°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	95 %	52 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	7

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 września. Prezydent generalnej dyrekcyi kolei państwowych dr. Biliński, na zaproszenie prezydenta ministrów hr. Taaffego, udał się z czeskiego Pilzna do Ellischau.

Guens, 22 września. Na wczorajszy obiad dworski byli zaproszeni ci sami goście, co dnia 19, oprócz nich minister Wekerle i nadżupan Rado.

Guens, 22 września. Wczorajsze ostatnie manewry wypadły wspaniale. Cesarz niemiecki i król saski oświadczyli kilkakrotnie swoje zupełne zadowolenie z akcyi piechoty i artyleryi. Ks. Connaught, który przypatrywał się atakowi jazdy, podziwiał jej akcyę.

Po manewrach podziękował cesarz w gorących słowach arcyksięciu Albrechtowi za pełne poświęcenia kierownictwo manewrami, wyraził swoje najwyższe uznanie szefowi sztabu generalnego Beckowi za urządzenie manewrów zupełnie na sposób wojenny, podziękował dalej komendantom obu armij i generałom i pochwalił bez wszelkich zastrzeżeń wojsko wszystkich broni.

Oprócz tego napisał cesarz osobne własnoręczne listy do arcyks. Albrechta i gen. Becka, pełne słów największego podziękowania.

Guens, 22 września. Cesarz w rozkazie dziennym do armii wyraża wielkie zadowolenie z planu i wykonania manewrów i uznając dzielność wszystkich wojsk armii, które brały udział w manewrach, oraz obu wojsk obrony krajowej, z zadowoleniem zaznacza, że skutkiem roztropnego i świadomego celu postępowania wszystkich powołanych czynników, jakoteż skutkiem panującej w armii karności, stan zdrowia wojsk pozostał jak najlepszy. W końcu powiedziano w rozkazie, że cesarz i cała monarchia z pełnem zaufaniem spoglądają na zbrojne siły państwa, ponieważ cała armia stale się doskonaląc i kształcąc, jak najzupełniej świadomą jest swych obowiązków.

Guens, 22 września. Król saski odjechał stąd wczoraj o godz. 5 min. 5 po południu, cesarz niemiecki w kilka minut później do Mohacza wśród grzmiących owacyj publiczności. Na dworcu kolejowym byli na pożegnanie ministrowie, nadżupan i wielu innych dostojników.

Cesarz niemiecki, król saski i ks. Connaught z generałami i świtami przybyli na dworzec kolejowy o godz. 5. — Cesarz austryacki i król saski pożegnali się serdecznie, uściskawszy się dwa razy.

Po odjeździe króla saskiego nastąpiło serdeczne pożegnanie się cesarza niemieckiego z cesarzem austryackim i arcyks. Franciszkiem Salwatorem. Do Wekerlego rzekł cesarz niemiecki: Biorę z sobą bardzo miłe wspomnienie z Guens. Po rozmowie z ambasadorem Szoegyenym, któremu łaskawie podał rękę, uściskali i ucałowali się obaj cesarze dwa razy i jeszcze raz wtedy, kiedy cesarz Wilhelm wsiadał do wagonu. Cesarz Franciszek Józef pożegnał go życzeniem powodzenia na polowaniu. *(Waidmannsheil.)*

Cesarz austryacki, ks. Connaught i arc. Franciszek Salwator odjechali ze świtami swojemi o godz. 6 min. 20 wieczorem do Wiednia.

Na dworcu pożegnał się cesarz nader życzliwie z Wekerlem, Fejervarym, Hieronymym, Szoegyenym, Kolomanem Tiszą, z ks. Pawłem Esterhazym, z nadżupanem Radą, podając każdemu rękę, wyraził burmistrzowi miasta Guens swoje podziękowanie.

Pożegnawszy się dalej z generałami pruskimi i saskimi, którzy na dworzec przybyli, wsiadł do wagonu cesarz, ks. Connaught i arc. Franciszek Salwator i odjechali wśród grzmiących okrzyków tłumnej publiczności.

O godz. $10\frac{1}{2}$ stanął pociąg w stacyi Hetzendorf; cesarz udał się do Schoenbrunu, a ks. Connaught udał się dalej do Wiednia, skąd dzisiaj rano o godz. $7\frac{3}{4}$ odjechał do Londynu.

Mohacz, 22 września. Król saski w towarzystwie bawarskiego księcia Leopolda i arcyksięcia Fryderyka przybył tu w nocy o godzinie $1\frac{1}{2}$ i w namiocie oczekiwał przybycia cesarza niemieckiego, które 15 minut później nastąpiło. Tłumy ludu entuzyastycznie witały monarchów, ubranych w łowieckie stroje.

Po wzajemnem, nader serdecznem powitaniu wsiedli monarchowie na pokład „Orientu“, na którem zawieszono flagę Hohenzollernów z orłem cesarskim. O godzinie 3 z rana przybył „Orient“ do Bogfok.

Mohacz, 22 września. Stacya kolejowa i cała droga do stacyi okrętowej była wspaniale przystrojona. Król saski, arcyksiążę Fryderyk i książę bawarski Leopold przybyli o godzinie 1 min. 45 w nocy i oczekiwali tu w namiocie, na dworcu ustawionym, przybycia cesarza niemieckiego. Gdy ten przyjechał, wsiedli wszyscy bezzwłocznie na statek i udali się do Bokfoku, bo o godzinie 3 nad ranem zaczęło się polowanie. Każdy z gości polował w osobnym rewirze.

Wiedeń, 22 września. Książę Connaught odjechał dziś rano o godzinie 7 minut 45 do Londynu. Na życzenie księcia, który już wczoraj pożegnał się z cesarzem, nie było na dworcu żadnego urzędowego pożegnania.

Paryż, 22 września. Ambasador rosyjski Mohrenheim oświadczył komitetowi dziennikarskiemu, zawiązanemu dla przyjęcia marynarzy rosyjskich, że to przyjęcie sprawi zagranicą wrażenie tem większe, z czem większą troskliwością ludność będzie unikać wszelkiej niestosownej manifestacyi i wszelkiej przesady w słowach.

Dalej oświadczył Mohrenheim, że przybycie marynarzy rosyjskich, które zostało postanowione przez cara Aleksandra dla celu dokładnie określonego, stanie się faktem wielkiej dziejowej doniosłości i będzie jednym z najpiękniejszych dni w dziejach obu narodów.

Rzym, 22 września. Generalny prokurator trybunału apelacyjnego wniósł odwołanie od wyroku Izby oskarżającej w procesie przeciw Bankowi rzymskiemu.

Rzym, 22 września. W ostatniej dobie w Palermie zachorowało na cholerę 14 osób, umarło 6. W Rzymie był jeden podejrzany wypadek.

Londyn, 22 września. Według *Biura Reutera* z Buenos-Aires prezydent rzeczypospolitej i ministrowie przebyli przeszłą noc w pałacu rządowym w Rio-de-Janeiro. Generał Pellegrini udał się na czele 15.000 żołnierzy do Tucuman dla przywrócenia tam spokoju. W Cordobie spokój. Gubernator powołał pod broń gwardyę narodową. Rokoszanie zagrażają miastu Sant-Jago.

Belgrad, 22 września. Wczoraj powrócił król ze swego objazdu po kraju. Powitanie w stolicy było wspaniałe.

Rząd serbski złagodził zarządzenia przezorności względem osób, które przyjeżdżają ze świadectwa z okolic, niedotkniętych cholerą — i ograniczył je do oględzin lekarskich na stacyach wjazdowych na granicy. Względem podróżnych bez świadectwem z okolic zapowietrzonych środki przezorności ograniczają się do wizyty lekarskiej w ich mieszkaniu, bez przeszkadzania im w zwykłych zawodowych zajęciach.

Ponieważ w Semlinie i w Belgradzie przez dłuższy czas nie było żadnego wypadku podejrzanego, dlatego środki przezorności będą wkrótce zaniechane.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 20 września 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	25
Zjednoczony dług w srebrze	97	05
Austryacka renta złota	119	70
5 % austryacka renta (marcowa)	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	984	--
Akcye kredytowe	335	75
Londyn	126	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	$03\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	20

Wiedeń 22 września. Ruble 131·— Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·39 do —·—. Pszenica 7·63. Owies 7·26.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Nadesłano nam do ogłoszenia następujące dwa pisma z Prezydyum krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, oraz od radcy miejskiego, adwokata krajowego dra Leona Horowitza:

I.

„Prezydyum Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, mając sobie przedłożone przez pana H. Landaua, Członka swego, obiegające hektografowane pismo bezimienne, którem tenże na czci swojej niesłusznie dotkniętym się widzi, stwierdza niniejszem urzędownie, że zarzuty przeciw p. H. Landauowi w tem piśmie podniesione o sprzeniewierzenie się jakoby w Izbie i o dopuszczenie się matactwem swojem oszustwa, sądownie do L. 8661/91 dochodzonego — są zupełnie zmyślone.

Nie zgadza się bowiem z prawdą, jakoby pan H. Landau był się dopuścił jakiegoś sprzeniewierzenia Izbie lub w Izbie; również nie jest prawdą, jakoby matactwem lub oszustwem, w Izbie handlowej popełnionem, był za oszustwo przez Sąd karny do L. 8661/91 ściganym, która to liczba jest wprost zmyśloną, bo wgląd do dziennika Sądu karnego, tak krajowego, jak delegowanego, co do liczby Nr. 8661 z roku 1891 przekonuje, że do liczby tej wniesiono raport dra Wilkosza o niejakim Górce i pismo policyi o niewiadowym sprawcy z §. 460 na szkodę niejakiego Świętosława Boczkowskiego, niemasz zaś słowa tam o osobie p. H. Landaua.

W końcu od czasu, kiedy p. H. Landau do Izby handlowej wybranym został, jak w ogóle od zaistnienia Izby, to jest od lat przeszło 50 niema śladu w aktach Izby, jakoby mu co zarzucano, albo jakoby skaził był stanowisko swoje w Izbie.

Kraków d. 20 września 1893 r.
Teodor Baranowski
prezes.
Szef biura, Radca cesarski
Dr. Weigel
sekretarz Izby handl.-przem.“

II.

„W paszkwilu, rozrzuconym po Krakowie przeciw p. Hirszowi Landauowi, wymieniono mnie, jakobym „dotknięty zbrodnią niesłychaną p. Hirsza Landaua widział się zmuszonym wezwać go przed Sąd sprawiedliwości“.

W obowiązku wyświecenia prawdy i odparcia zmyślonych, a z prawdą niezgodnych faktów, oświadczam publicznie, że w sprawie, przez anonima przytoczonej, jak w ogóle w żadnej innej, przeciw p. Hirszowi Landauowi nigdy żadnego doniesienia karnego nie wniosłem, ani też procesu kryminalnego przeciw p. Hirszowi Landauowi nie wytoczyłem.

W Krakowie w miesiącu wrześniu 1893 r.
Dr. Leon Horowitz,
adwokat“.
2218

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych prenumeratorów **prospekt na Bibliotekę doborowych powieści i romansów** pod redakcyą p. Józefa Rogosza.

Kraków, dnia 22/9.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	131	—	132	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61	75	62	35
20-to frankówka złota	10	—	10	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	8.
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	-
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	8[illegible]
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98	25	99	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	—	100	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	40	100	30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	97	50

Lwów, dnia 21/9.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	50	219	50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	254	50	257	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
$4\frac{1}{2}$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	70	97	40
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	97	20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	50	97	20
Losy miasta Krakowa	24	—	25	50

Wiedeń, dnia 21/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97	30	97	50
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97	05	97	25
4% „ „ złota . . . za złr. 100	119	70	119	90
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	75	96	95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	146	50	147	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	145	--	145	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	161	50	162	50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	195	—	195	50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218	—	219	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	—	94	20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	151	—	152	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	25	143	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	—
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	50	101	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	96	75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	—	96	80
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	94	90	95	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. $40\frac{1}{2}$ let. za złr. 100	100	--	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	195	—	196	—
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	25	—	27	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	--
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	41	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150	—	150	50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122	75	123	25
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	336	75	337	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	413	50	414	—
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	400	—
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	248	—	248	50
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	982	—	985	—
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	251	—	252	—
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	94	25	95	—
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2875	--	2885	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256	—	257	50

Do Wielmożnego Pana

Dra med. Cholewicza

w Krakowie.

Zawdzięczając Twojej, Wielmożny Panie, niestrudzonej pieczołowitości i troskliwości zdrowie i życie mego męża i zarazem opiekuna czworga niezaopatrzonych sierot, którego Twoja przezorna opieka z ciężkiej słabości wyleczyła, nie mam innego sposobu, jak tylko na tej drodze przesłać Ci moje najszczersze podziękowanie i zapewnienie dozgonnej wdzięczności. 2213 1

Kraków, 20 września 1893.

Marya Głowacka.

Marasse M. hr.

Dzieła

ekonomiczno-polityczne i statystyczne

2 tomy (złr. 4.50),

zniżona na 3 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

W handlu galanteryjnym

Rudolfa Herliczki w Krakowie

znajdzie miejsce jako **praktykant** chłopiec, wieku lat 14, **zamiejscowy,** z ukończoną II gimn. 2211 1 3

Do wynajęcia każdego czego

pokoik frontowy

na II piętrze, z meblami lub bez, dla **panny** lub **wdowy.** 2214 1 2

Wiadomość u stóża, **ul. Łobzowska, 26.**



Welocypedy

dla chłopców

od 10 do 28 złr.

Maszyny do szycia

sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.

Rowery na składzie.

JÓZEF IWANICKI

mechanik. 1609 24 24

Kraków, Rynek gł., L. 25.

Lwów, Hotel Żorża.

Melle Rouquaud

inst. dipl., recommence ses **Cours de Français** le 1-ier septembre 1893.

Kraków, Rynek gł., 33. 2036 7 10

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 36 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas"

Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Szczegółowe urządzenia

dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia tychże, **aparaty** każdego systemu, **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.

Do wykonania tychże robót poleca się, zapewniając najsumienniejszą obsługę

Jan Ochsner.

353 34 50 **Biała.**

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł., L. 6.

Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich F. C.

W Jaworznie T. Dendera. 10 kw. mtr. 1 kilo złr. 1.5..

Franciszka Christopha

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Kapusty w główkach

do 20 wagonów kupię.

Oferty z podaniem ceny i wagi, jak i innych warunków złożyć w Admin. „N. Reformy" pod „**Kapusta**". 2196 2 2

Poszukuje się

rządcy, bezdzietnego,

do dwóch majątków. 2199 3 3

Wiadomość w hotelu Centralnym.

Zdolny Comtuarzysta

biegły w polskim i niemieckim języku, oraz korespondent, z kaucyą 300 złr., będzie przyjęty. Katolik, Polak, ma pierwszeństwo. Oferty pod **Dunaj, 4** poste rest. **Podgórze.** 2200 2 3

Każde gospodarstwo domowe powinno mieć

MYDŁO DOERINGA

ze sową

Łagodne, czyste, obojętne, obfite w tłuszcz w niedościgniętej dotychczas doskonałości, jestto mydło tanie rzeczywiście, gdyż **wystarcza najzupełniej na tak długo**, jak szybciej zmywające się mydła napełniane

PEWNY SKUTEK: Piękna cera, świeżość oraz delikatność skóry. 1672 1 2

Tylko poręczone prawdziwe, jeżeli oznaczone ze sową.

Główne zastępstwo: **A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.**

Szanowną Publiczność miasta Krakowa i okolicy mam zaszczyt uprzejmie uwiadomić, że **z dniem dzisiejszym** otworzyłem **w Krakowie**

„pod okrętem"

skład farb, pokostów, lakierów, wszelkich przyborów do malowania, towarów gumowych, technicznych i chirurgicznych, oraz wszelkich artykułów drogeryjnych i gospodarczych

w Rynku głównym, przy linii A—B, L. 37,

gdzie dotychczas podobnego rodzaju sklep p. K. Krzysztofowicz prowadził.

Staraniem mojem będzie Szanowną Publiczność tak doborowym towarem, niskiemi cenami, jako też i rzetelną i skorą usługą jak najlepiej zadowolnić.

Z poważaniem

2164 3 10 **A. Szafrański.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 38 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników

„Intelligenzprüfung"

rozpocznie się dnia 1 października b. r.

Honoraryum możliwie umiarkowane.

Zgłoszenia przyjmuje się z grzeczności w „Bazarze wyrobów krajowych". 2112 6 10

Doniesienie

na porę jesienną i zimową!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz ubiory dla chłopczyków od 3 lat.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 52 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: **w Krakowie**, ulica Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**



KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, I,

„pod Murzynami"

poleca Szan. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW 59 18 0

SREBRNYCH i ZŁOTYCH

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.

LIKIER i Pigułki Dr LAVILLE

PODAGRA i REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w* Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

Wielmożna, Łaskawa Pani!

Pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić Panią, że zakupiłem cały okrętowy ładunek

kawy

w najszlachetniejszych gatunkach i że mieszaninę **Cuby, Mokki, Perłowej** i **Złotej Jawy** po cenie **6 złr. 50 ct.** za paczkę 5-kilową przesyłam opłatnie i z odstawą do domu, dopóki zapas starczy. Zechce więc Łaskawa Pani skorzystać z rzadko nadarzającej się sposobności, aby kilo kawy dostać za **1 złr. 30 ct.**

Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości z góry lub za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem

B. Altstädter,

1931 5 10 **Budapest, Elisabethring 52/a.**

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Znbrzyckiego: **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach.** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czerniekiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 106 34 43

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,

odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.

Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 12 0

Na sezon kąpielowy

Leon Mehl w Krakowie

ulica Szewska, L. 15, poleca swoje

naturalne wina węgierskie,

prawdziwe koniaki lecznicze francuskie 1334 35 52

i wszelkie wina kuracyjne.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami

od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 57 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

Blisko plantacyj i rynku, przy **ul. Małej, róg ulicy Zwierzynieckiej,**

mieszkania

suche i z komfortem urządzone, na każdym piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, z bocznemi ubikacyami, stanowiące dla siebie odrębną całość, **od 1 października do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu, bliższe informacye codziennie od 3—5 po południu. 2072 6 7

Handel korzenny

z wyszynkiem trunków, w śródmieściu, **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Do wydzierżawienia

ogród jarzynowy

w obszarze około 4 morgów, tuż pod Nowym Sączem. 2195 2 3

Wiadomość: **L. Wittig, Stary Sącz.**

Buchalter egzaminowany

poszukuje **odpowiedniej posady od 1 października b. r.**

Łaskawe zgłoszenia pod **A. S. 33** poste restante **poczta główna.** 2177 3 5

Lekcyj rosyjskiego

udziela akademik, wychowany w Rosyi.

Adres: **ulica Siemiradzkiego, L. 4, parter, w oficynie.** 2181 4 5

Najlepszy środek przeciw cholerze!

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam

pocztą na próbę

1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 8.—

1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5.40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 5 26

R. Maiti

CAPODISTRIA.

Majątek

524 morgów, nad Wisłą, **do sprzedania.**

Wiadomość pod lit. **S. S.** poczta **Gawłuszowice.** 2088 3 4

Wdowa po inżynierze

przyjmuje

stołowników.

Wiadomość: **ulica Smoleńska, L. 11, na dole.** 2130 5 10

3000 do 4000 złr.

są na rok **do wypożyczenia** na hipotekę lub budowę. 2184 3 3

Wiadomość: **K. R. W.** poste rest. **Kraków.**

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość

5-letnią Bronisławkę

(koniak włoski) 1561 35 36

zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin" Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**

P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Fauh St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Gołuchowskiego. 292 164 0

Z powodu wyjazdu 2183 4 4

meble do sprzedania.

Wiadomość: **ul. św. Tomasza, L. 27.**

Dom w Krakowie, Dz. III,

jednopiętrowy, z większym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli Wny **Potakowski, ul. Grodzka, 20,** od 2—5 popoł. 2151 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.